

WIEŚCI GMINNE

bezpłatny biuletyn informacyjny dla mieszkańców Gminy Biskupiec

Ewa Kryza
Rozes



Marcin Daniec

CI-HO
Majestic



Mirosław Deredas



Paraniernormalni

CLEO



Kabaret pod
Wyrwigroszem

WARMIA
MAZURY®

5. Festiwal
smaków
AMFITEATR



Dwa dni zabawy na 700-lecie Biskupca!

27 czerwca, godz. 19:00

Wystąpią: Paraniernormalni, Marcin Daniec, Kabaret pod Wyrwigroszem, Mirosław Deredas - Przeboje Krzysztofa Krawczyka

Salwy śmiechu w Amfiteatrze to nie wszystko. Zapraszamy na wspólną zabawę. W trakcie: mała gastronomia, atrakcje dla dzieci, stoiska i wystawcy, bogata oferta dla małych i dużych!

28 czerwca, godz. 16:00

Wystąpią: CLEO, Majestic, Ewa Kryza z zespołem, CI-HO, Rozes, a na zakończenie zabawa z DJ SOBOTA!

Ponadto: Konkursy i degustacje potraw Kół Gospodyń Wiejskich, pokazy kulinarne, strefa zabaw dla dzieci, stoiska handlowe oraz...

Degustacja wielkiego tortu na 700-lecie!

Wydarzenie współfinansowane przez samorząd Województwa Warmińsko-Mazurskiego



Wójt Gminy Biskupiec
mgr inż. Arkadiusz Dobek
e-mail: ugb@gminabiskupiec.pl

CZERWIEC 2025

Wykonawcy wybrani, remonty w trakcie

W ostatnim numerze Wieści Gminnych informowaliśmy o kolejnym dofinansowaniu dla gminy na remonty dróg. Z Rządowego Funduszu Rozwoju dróg samorząd otrzymał ponad 4,5 mln złotych na modernizację odcinków Podlasek – Podlasek Mały oraz Krotoszyny – Wonna.

Firma STRZELBUD została wykonawcą modernizacji drogi w Podlasku. Wartość zadania to ponad 2 mln złotych, a remont ma potrwać do września tego roku.

Z kolei odcinek drogi gminnej Krotoszyny-Wonna wyremontuje firma UNITRAK sp. z o.o. Wartość tego zadania to ponad 5 mln złotych, a termin ustalono na wrzesień/październik tego roku.



Dofinansowanie na kolejne 9 lat



Gmina Biskupiec otrzymała środki na dalsze funkcjonowanie gminnej komunikacji publicznej aż na kolejne 9 lat. To ważna wiadomość dla mieszkańców, którzy na co dzień korzystają z lokalnych połączeń autobusowych.

Umowę w tej sprawie podpisał Wójt Gminy Biskupiec z Wojewodą Warmińsko-Mazurskim. Dzięki wsparciu finansowemu gmina będzie mogła kontynuować rozwój i utrzymanie transportu publicznego.

Dofinansowanie pozwoli nie tylko na zapewnienie ciągłości kursów, ale również na dostosowanie siatki połączeń do zmieniających się potrzeb mieszkańców.

GKS OSSA Biskupiec ze wsparciem samorządu

Gmina Biskupiec po raz kolejny potwierdza swoje zaangażowanie w rozwój lokalnego sportu. Wójt Gminy Biskupiec podpisał umowę z Gminnym Klubem Sportowym OSSA Biskupiec, reprezentowanym przez Prezesa Janusza Kamińskiego, na realizację zadania publicznego pod nazwą: „Wspieranie i upowszechnianie kultury fizycznej i sportu: organizacja szkolenia i współzawodnictwa sportowego wśród dzieci i młodzieży w zakresie piłki nożnej”.

Dzięki wsparciu finansowemu samorządu klub będzie mógł kontynuować działalność szkoleniową w aż pięciu grupach wiekowych, biorących udział w rozgrywkach Warmińsko-Mazurskiego Związku Piłki Nożnej (WMZPN). OSSA Biskupiec wystawi zespoły w następujących kategoriach: Klasa Okręgowa Seniorów WMZPN, Trampkarz – 1 liga WMZPN, Młodzik WMZPN, Orlik – Turnieje WMZPN, Żak – Turnieje WMZPN.

To wsparcie nie tylko umożliwia codzienne treningi i udział w rozgrywkach, ale przede wszystkim buduje fundamenty dla aktywnego i zdrowego stylu życia młodego pokolenia. Klub pełni ważną rolę w integracji lokalnej społeczności oraz rozwijaniu pasji sportowych wśród dzieci i młodzieży. Wszystkim zawodnikom życzymy sportowej pasji, wytrwałości i sukcesów na boisku!



Fot. GKS OSSA (fb)

Trwa remont Szkoły Podstawowej w Łąkorzu



Na początku kwietnia Wójt Gminy Biskupiec Arkadiusz Dobek podpisał umowę z firmą KB sp. z o.o. z siedzibą w Kamieniu Dużym, reprezentowaną przez Prezesa Zarządu – Bartłomieja Krawiec na realizację zadania pn.: **Remont szkoły z terenu Gminy Biskupiec**". Dotyczy to Szkoły Podstawowej w Łąkorzu.

Inwestycja obejmuje m.in. wymianę instalacji elektrycznej, wodnej i kanalizacyjnej, a także wymianę drzwi wewnętrznych i zewnętrznych. Wszystkie pomieszczenia zostaną odświeżone – położone zostaną nowe gładzie, ściany i sufity będą pomalowane, a podłogi wymienione.

Modernizacja obejmuje również teren wokół szkoły – planowana jest naprawa lub budowa podjazdów dla osób z nie-

pełnosprawnościami, ułożenie kostki brukowej, montaż dodatkowego oświetlenia oraz wymiana nawierzchni na placu manewrowym dla autobusów.

Wartość inwestycji to 5 721 560,61 zł brutto. Prace potrwać do 12 miesięcy.

Unijne wsparcie na kolejne inwestycje

Gmina Biskupiec pozyskała środki z Unii Europejskiej na realizację dwóch inwestycji: termomodernizacji budynku Szkoły Podstawowej w Lipinkach oraz modernizacji świetlic wiejskich w miejscowościach Czachówki i Sędzice.

Termomodernizacja szkoły w Lipinkach to inwestycja, która znacząco poprawi efektywność energetyczną obiektu. Szeroki zakres prac przełoży się nie tylko na oszczędności w kosztach utrzymania, ale przede wszystkim na lepsze warunki nauki dla uczniów oraz pracy dla kadry pedagogicznej.

Równolegle gmina zadbała o przestrzeń dla integracji i aktywności mieszkańców. Dzięki środkom unijnym przeprowadzona zostanie modernizacja świetlic wiejskich w miejscowościach Czachówki i Sędzice. Odnowione obiekty będą miejscem spotkań, wydarzeń kulturalnych i działań lokalnych organizacji – miejscem, które tętni życiem i buduje wspólnotę. Na tę inwestycje mieszkańcy czekali od lat.

Wsparcie ze środków Unii Europejskiej jest nieocenione – pozwala realizować ambitne cele inwestycyjne bez nadmiernego obciążania budżetu samorządu. Wartość dofinansowania przekracza 6 mln złotych.



UWAGA ROLNICY! Można składać wnioski

Rozpoczyna się nabór wniosków o oszacowanie strat w uprawach rolnych przez komisję w związku z przymrozkami wiosennymi.. Wnioski można składać w Urzędzie Gminy w Biskupcu w pok. nr 6. Do wniosku obowiązkowo należy dołączyć kopię wniosku o płatności na rok 2025.

Szczegółowe informacje oraz wzory wniosków dostępne na stronie gminy (www.gminabiskupiec.pl).

„Podaj łapę” - skorzystaj z programu

Gmina Biskupiec otrzymała pomoc finansową w formie dotacji celowej ze środków budżetu Województwa Warmińsko-Mazurskiego w ramach konkursu „Podaj łapę” na zadanie pn.: „Podaj łapę w gminie Biskupiec.”

W ramach tego programu będzie można sterylizować/kastrować koty nie ponosząc przy tym kosztów własnych. Z części dofinansowania zakupiona zostanie karma dla wolnożyjących kotów.

Mieszkańców zainteresowanych zabiegiem sterylizacji/kastracji swojego pupila zachęcamy do wypełnienia wniosku o sfinansowanie zabiegu sterylizacji/kastracji kota. Wszystkich społecznych opiekunów kotów wolnożyjących zapraszamy do siedziby Urzędu Gminy w Biskupcu do składania wniosków na suchą karmę dla kociaków, którym poświęcają swój czas i dbają o nie.

Dokumenty do wypełnienia znajdują się w pokoju nr 9 w Urzędzie Gminy Biskupiec ul. Rynek 1, 13-340 Biskupiec. W przypadku dodatkowych pytań należy dzwonić pod nr: (56) 47 47 975 lub 512 290 124.

Seniorze, odbierz kartę, która daje Ci zniżki!

Z myślą o najstarszych mieszkańcach naszej gminy odnowiliśmy udział w programie Ogólnopolskiej Karty Seniora. To inicjatywa, która ma na celu wsparcie osób powyżej 60. roku życia poprzez system zniżek i ulg na produkty oraz usługi oferowane przez lokalnych i ogólnopolskich partnerów programu.

W nowej edycji do projektu przystąpiło ponad 20 przedsiębiorców z terenu Gminy Biskupiec. Dzięki ich zaangażowaniu seniorzy będą mogli korzystać z atrakcyjnych rabatów m.in. w punktach usługowych, handlowych czy gastronomicznych. Co ważne, Karta Seniora uprawnia do zniżek nie tylko na terenie naszej gminy, ale również w całej Polsce – wszędzie tam, gdzie działa program Ogólnopolskiej Karty Seniora.

W maju oficjalnie zainaugurowaliśmy nową odsłonę programu. Podczas spotkania wręczono pierwsze karty seniorom, którzy już zgłosili się do udziału. Osoby zainteresowane mogą teraz bezpłatnie wyrobić kartę, zgłaszając się do budynku GOPS w Biskupcu – pokój nr 2. Dla tych, którzy już posiadają kartę, mamy dobrą wiadomość – dotychczasowe dokumenty zachowują ważność.

Serdecznie dziękujemy wszystkim lokalnym przedsiębiorcom, którzy włączyli się w program i zdecydowali się wspierać seniorów – Wasze zaangażowanie jest nieocenione!

Spotkanie inauguracyjne miało również wyjątkowy charakter artystyczny – uczestnicy mogli podziwiać występy uczniów Szkoły Podstawowej w Łąkorzu oraz zespołu „Byle Babki” z tej samej miejscowości. Całość uświetlił słodki poczęstunek przygotowany przez Klub Seniora z Krotoszyń. To było pełne ciepła i uśmiechu wydarzenie, które pokazało, jak ważna jest integracja i wzajemne wsparcie w naszej społeczności.



Święto sołtysów i wyróżnienie w Olsztynie



Tradycyjnie w marcu obchodzony był Gminny Dzień Sołtysa. Z kolei na początku czerwca, sołtysi z terenu gminy udali się do Olsztyna na Samorządowe Forum Sołtysów Warmii i Mazur, gdzie wyróżniono jedną z naszych szanownych sołtysów.

W piątek 14 marca spotkaliśmy się w Wiejskim Domu Kultury w Łąkorzu z sołtysami z terenu naszej gminy, by z okazji przypadającego w marcu Dnia Sołtysa, podziękować im za pracę i zaangażowanie dla lokalnych społeczności. Do zaproszonych na uroczystość sołtysów słowa uznania i podziękowania skierowali: Mateusz Szauer – Wicewojewoda, Robert Turlej – Członek Zarządu Województwa oraz Edward Żuralski – Starosta Nowomiejski. Władze gminy wraz z zaproszonymi gośćmi, wręczyły upominki na ręce sołtysów.

Trzy miesiące później, na początku czerwca, Marszałek Województwa Marcin Kuchciński, zorganizował tradycyjne Samorządowe Forum Sołtysów Warmii i Mazur. Podczas tego wydarzenia z każdej gminy w województwie wyróżniony zostaje jeden sołtys. W tym roku zaszczyt ten przypadł Annie Banaszek, sołtys wsi Krotoszyny. Wyróżnienie wręczane przez Marszałka jest wyrazem wdzięczności za pracę wykonywaną na rzecz wsi i społeczeństwa. Gratulujemy!

To już 3 lata! Klub Seniora obchodził urodziny

W Krotoszynach świętowano trzecie urodziny Klubu Seniora – miejsca, które od lat integruje i aktywizuje lokalną społeczność seniorów. Uroczystość była okazją do wspólnego spotkania, rozmów, wspomnień oraz złożenia życzeń dalszego rozwoju i aktywnej działalności.

Nie zabrakło urodzinowego tortu, cieplej atmosfery i serdecznych podziękowań dla osób zaangażowanych w codzienne funkcjonowanie klubu.

Klub Seniora w Krotoszynach to przestrzeń, w której starsi mieszkańcy mogą spotykać się, rozwijać swoje pasje, uczestniczyć w zajęciach i wspólnie spędzać czas. Z tej okazji wszystkim członkom i organizatorom życzymy kolejnych lat pełnych zdrowia, energii i radości ze wspólnego działania!



Mistrzowie wiedzy pożarniczej

W czwartek 13 marca odbył się gminny etap Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej "Młodzież zapobiega pożarom" z udziałem uczniów ze wszystkich szkół z terenu gminy Biskupiec.

Poziom wiedzy uczestników i ich przygotowanie do turnieju jest pełne podziwu. Wyniki w poszczególnych kategoriach:

Kategoria kl. I-IV:

1. Martyna Jeziorska – ZSP Szwarcenowo
2. Paulina Żuchowska – SP Ostrowite
3. Paulina Mercholc – ZSP Lipinki

Kategoria kl. V-VIII:

1. Filip Prella – SP Ostrowite
2. Emilia Bartwicka – SP Łąkorz
3. Lena Dembek – SP Ostrowite

Kategoria szkoły ponadpodstawowe:

1. Jakub Dembek – ZS Bielice
2. Mateusz Wiśniewski – ZS Bielice
3. Franciszek Michewicz – ZS Bielice



Powiatowe zmagania w Szwarcenowie

Test wymagający sporej wiedzy. Tor, który sprawiłby problemy nie jednemu dorosłemu. Pierwsza pomoc, która niemal zawsze wiąże się z dużym stresem. Z tym musieli radzić sobie uczestnicy turnieju w Szwarcenowie.

Powiatowy Turniej Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym tym razem odbył się w naszej gminie.

– *Dziękuję pracownikom szkoły, gminy, jak i uczestniczącym w turnieju służbom za profesjonalne przygotowanie zmagania, a wszystkim grupom biorącym udział i ich opiekunom gratuluję uzyskanych rezultatów* – podsumował na swojej stronie Wójt Arkadiusz Dobek.

Wyniki Turnieju są następujące:

Wyniki Grupy I (rocznik 2013 i młodszy):

- I miejsce – Szkoła Podstawowa im. Orła Białego w Brzoziu Lubawskim
- II miejsce – Szkoła Podstawowa w Mrocznie
- III miejsce – Szkoła Podstawowa nr 1 im. Jana Pawła II w Nowym Mieście Lubawskim
- IV miejsce – Szkoła Podstawowa im. Wójta Kazimierza Tomaszewskiego w Krotoszynach
- V miejsce – Społeczna Szkoła Podstawowa im. Janusza Korczaka w Tylicach



Najlepszy zawodnik Grupy: Oliwier Jakubowski

Wyniki Grupy II:

- I miejsce – Zespół Szkół im. Rodu Działyńskich w Bratanie
- II miejsce – Zespół Szkół im. Władysława Jagiełły w Kurzętniku
- III miejsce – Szkoła Podstawowa nr 1 im. Jana Pawła II w Nowym Mieście Lubawskim
- IV miejsce – Szkoła Podstawowa w Mrocznie
- V miejsce – Szkoła Podstawowa im. Polskich Noblistów w Szwarcenowie

Najlepszy zawodnik Grupy: Maciej Buńka

**Fotorelacje z wydarzeń
dostępne na stronie:
www.gminabiskupiec.pl**

Sukces MDP Krotoszyny!

W poprzednim numerze Wieści Gminnych opisywaliśmy pierwsze, historyczne zawody strażackie Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych, które odbyły się w hali sportowej. Drużyna dziewcząt z Krotoszyn poszła za ciosem osiągając sukcesy w powiecie i województwie.

Powiatowy etap Halowych Zawodów Sportowo-Pożarniczych Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych odbył się w hali MOSiR w Nowym Mieście Lubawskim.

- Dziękuję naszym wspaniałym MDP za udział w tych niezwykłych zawodach. Gratuluję dziewczęcej drużynie MDP z Krotoszyn, która zajęła I miejsce w swojej kategorii i reprezentować nas będzie na zawodach wojewódzkich 8 marca - relacjonował zawody na swojej stronie Wójt Arkadiusz Dobek.



I dnia 8 marca MDP Krotoszyny - grupa dziewcząt, wzięła udział w zawodach na szczeblu wojewódzkim. W Ostródzie dziewczyny dały z siebie wszystko zostając wicemistrzami województwa! Niewiele zabrakło a udałyby się na zawody krajowe. Ale... wszystko przed Wami! Gratulujemy i dziękujemy za wspaniałe rezultaty!

Łąkorz broni tytułu



Na początku odbył się XXIII Halowy Turniej Piłki Nożnej jednostek OSP z Gminy Biskupiec, który tradycyjnie zgromadził strażaków ochotników z całej gminy. Zawody rozegrano w przyjaznej, sportowej atmosferze, a rywalizacja - jak co roku - była zacięta, ale fair play.

Turniej to nie tylko okazja do sprawdzenia swoich sił na boisku, ale także do integracji środowiska strażackiego i wymiany doświadczeń między jednostkami. Dziękujemy wszystkim drużynom za udział i sportowego ducha walki, a zwycięzcom gratulujemy miejsca na podium! Tego typu wydarzenia pokazują, że druhowie z OSP potrafią nie tylko ratować życie i mienie, ale także świetnie radzić sobie w rywalizacji sportowej.

Tytuł sprzed roku obroniła Ochotnicza Straż Pożarna z Łąkorza pokonując w finale piłkarzy OSP Krotoszyny. Na najniższym stopniu podium stanęła ekipa OSP Piotrowice. Najlepszym zawodnikiem zawodów został Przemysław Czarnecki a bramkarzem Gniewosław Pisarski.

Krotoszyny i Wonna górą

Kolejne Gminne Zawody Sportowo-Pożarnicze za nami. Było wiele obaw, czy zawody w ogóle uda się zorganizować. Aura była jednak łaskawa i druhowie oraz drużyny mogli sprawdzić swoje umiejętności

Wśród kobiet triumfowała jednostka OSP Wonna przed OSP Łąkorz i OSP Lipinki. Z kolei wśród mężczyzn tytuł obroniła Ochotnicza Straż Pożarna z Krotoszyn. Na drugim miejscu OSP Wonna, a na trzecim OSP Osetno. Dziękujemy wszystkim za udział i gratulujemy zwycięzcom życząc powodzenia na zawodach powiatowych



10-lecie KGW Wonna

Niezwykły moment dla wszystkich członków i członków Koła Gospodyń Wiejskich w Wonna. Organizacja obchodziła Jubileusz 10-lecia istnienia.

KGW Wonna od dekady aktywnie uczestniczy w życiu miejscowości – organizuje wydarzenia kulturalne, warsztaty, spotkania integracyjne i promuje lokalne tradycje. To jedna z wielu prężnie działających grup w Gminie Biskupiec, gdzie Koła Gospodyń Wiejskich odgrywają ważną rolę w integracji mieszkańców, kultywowaniu obrzędów i wspieraniu lokalnej społeczności.

Gratulujemy jubileuszu i życzymy kolejnych lat pełnych pomysłów, energii i wspólnych sukcesów!



Pierwszy i nie ostatni. Rajd Osówko za nami!

W kwietniu w miejscowości Osówko odbyła się II eliminacja Nowomiejskiego Szutrowego Mistrza Kierownicy. Na starcie stanęło kilkadziesiąt załóg, które zmierzyły się z wymagającą, szutrową trasą i... własnymi emocjami! Organizatorem wydarzenia był Automobilklub Nowomiejski.

Zawodnicy zgodnie podkreślali, że odcinek w Osówku był jednym z najciekawszych i najlepiej przygotowanych w całym cyklu, przypominającym szutry na poziomie Mistrzostw Polski. Szybkie zakręty, nawroty i szutrowe proste dostarczyły wielu sportowych wrażeń – zarówno kierowcom, jak i kibicom. Co ważne, wielu uczestników już zapowiedziało chęć powrotu do Osówka przy kolejnych edycjach.

Gratulacje dla wszystkich załóg za walkę do ostatnich metrów i dziękujemy za emocje, które zostaną z nami na długo!

Możemy zdradzić, że w tym roku jeszcze czekają nas rajdowe emocje, a to za sprawą rozwijającej się współpracy z Automobilklubem Nowomiejskim!



To było 37. wydanie Biuletynu Informacyjnego Gminy Biskupiec „Wieści Gminne” od początku jego powstania (2015 r.). Pamiętajcie, że najnowsze informacje zawsze znajdziecie na stronie internetowej Gminy Biskupiec:

www.gminabiskupiec.pl

Biuletyn informacyjny

WIEŚCI GMINNE

Redagowanie, projekt i skład:

DANIEL ZDANOWSKI

d.zdanowski1@gmail.com

HISTORYCZNE WIEŚCI GMINNE



O HISTORII NASZEJ GMINY

W TYM NUMERZE:

- Wspomnienia
żołnierza Armii
Andersa
– historia Feliksa
Czenkusza
- Wspomnienie
o Fryderyce
Harder. Kim była
Oma?
- Dawny Biskupiec
- Bielice. Historia
miejscowości

Milej lektury!

Szanowni Czytelnicy!

Z pewnością nie możemy powiedzieć, że historia jest kroniką wydarzeń pozytywnych. Jest zdecydowanie odwrotnie, to ciąg wojen, konfliktów wynikających z nienawiści i innych nieszczęść spadających na ludzkość. Czy na pewno spadających? Oprócz kataklizmów naturalnych czy wielkich epidemii, to ludzie sami sobie przynosili te nieszczęścia. Wojny? Wynik żądz władzy, pogardy dla innych, krótkowzroczności, chęci zagrabienia cudzej ziemi i mienia. Ludobójstwo? Najpierw trzeba zohydzić przeciwnika, przypisać mu najgorsze cechy, aby uśpić własne sumienie i gotowe. Zadziwiające jest to, jak często narody stały murem za tyranem i despotą długo nie widząc jego nikczemności. A dlaczego? Co ludzie cenią w miejsce wiedzy, mądrości i rozsądku? W demokracji naród sam wybiera sobie przywódców. Z jakim efektem? Wybrać przywódcę takiego jak my to zdecydowanie za mało. Czy przywódca nie powinien być mądrzejszy od średniej w narodzie? Może historia byłaby inna.

Ewa Adamczak

Klub Miłośników Lokalnej
Historii działający przy
Bibliotece - Ośrodku Kultury
w Biskupcu

Redakcja bieżącego numeru:
Ewa Adamczak, Aleksandra Gąsiorowska,
Marek Bartkowski, Marlena Głowacka

Wspomnienia żołnierza Armii Andersa

– historia Feliksa Czenkusza

Tłumaczenie i przypisy: Marek Bartkowski. Na podstawie wspomnień Feliksa Czenkusza spisanych w 2013 r. przez Maggie Smith w publikacji „An extraordinary journey to work in Salts Mill: the story of Feliks Czenkusz, 1920 to 2013”, uzupełnionych fragmentami książki Normana Daviesa „Trail of Hope: The Anders Army, An Odyssey Across Three Continents” oraz materiałami, w tym nagraniami, Centrum Dokumentacji Zsyłek, Wypędzeń i Przesiedleń Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie.

FELIKS CZENKUSZ (1920 - 2013) - wspomnienia

Urodziłem się 4 czerwca 1920 roku we wsi Łakorz¹, około 3 godzin jazdy autobusem od Gdańska i 2 kilometry od granicy z Niemcami. Moje dzieciństwo spędziłem na wsi, a mój ojciec² był rymarzem, zajmującym się wytwarzaniem uprzęży dla koni oraz innych wyrobów skórzanych. Byłem najstarszym dzieckiem, miałem dwóch braci i dwie siostry. Ponieważ w mojej okolicy panowało wysokie bezrobocie, kiedy miałem prawie 18 lat, w marcu 1938 roku wstąpiłem do batalionu Junaków³ (kadetów). Kadeci w okresie letnim wykonywali roboty publiczne, a zimą byli szkoleni w zakresie rzemiosła i prac technicznych. Podczas mojego pierwszego lata pracowaliśmy nad rzeką Wartą, a zimą szkoliłem się na technika budowy dróg. Całe lato (1939) było naznaczone napięciem nie tylko w Polsce, ale i w reszcie Europy, a napięcia te groziły wojną. Kiedy Niemcy najechali Polskę, stacjonowałem w Wilnie⁴ w północno-wschodniej Polsce. Moi rodzice i rodzina, mieszkający zaledwie 2 km od granicy niemieckiej, odczuli konsekwencje konfliktu od pierwszej godziny inwazji. Dowiedziałem się o tym później, że mój ojciec wstał wcześniej rano 1 września, słysząc odgłosy eksplozji i samolotów. Poszedł do domu swojego brata⁵, który był obok i krzyknął „Józef, to wojna!”

Feliks Czenkusz mundurze junackim, Wilno, maj 1939.

W tym czasie byłem na kwaterze poza Wilnem, gdzie trwały jakieś prace drogowe. Słyszałem, że wojna zaczęła się około południa tego samego dnia. Widzieliśmy ludzi nadjeżdżających z rynku w Wilnie, samoloty nad głowami i ludzi uciekających, mówiących nam „to wojna”. Na gospodarstwie niedaleko nas było radio i potwierdzili, że wojna się zaczęła. Nie miałem pojęcia, co się ze mną stanie, z nami wszystkimi – miałem 19 lat. Nikt nie spodziewał się, że wojna będzie postępować w takim tempie i chociaż nie byliśmy żołnierzami, zostaliśmy zakwaterowani w koszarach wojskowych i nosiliśmy stylizowane na wojskowe mundury. Nasz komendant powiedział nam, że musimy zostać na miejscu i kontynuować dotychczasowe działania.

Wilno doświadczyło poważnego bombardowania w piątek drugiego tygodnia wojny. 20 lub więcej samolotów przyleciało i zaczęło bombardować stację radiową i lotnisko. Tego popołudnia widzieliśmy wielu cywilów (którzy mieli samochody) opuszczających miasto. Bóg jeden wie, dokąd jechali – było to bardzo przygnębiające i smutne. W niedzielę poszliśmy jak zwykle na mszę do kościoła. Gdy maszerowaliśmy przez Wilno zobaczyliśmy żołnierzy na ulicach. Zdaliśmy sobie sprawę, że skoro mijani przez nas żołnierze mieli około 40 lat, to rezerwiści również zostali powołani i wykonywali obowiązki garnizonowe, gdyż młodszy mężczyźni poszli na front. Atmosfera była okropna. Niemcy zbliżali się do Warszawy, oddalonej od nas o 300 km, więc byli jeszcze daleko. Kiedy tego dnia wyszliśmy z kościoła, wszyscy żołnierze rozmawiali o plotkach, że Rosjanie najechali Polskę od wschodu⁶. Po powrocie do koszar próbowaliśmy zachowywać się normalnie. Następnie nasz batalion został wezwany na spotkanie. Przyszedł oficer i kazał nam spakować nasze rzeczy i powiedział, że wyruszamy za kilka godzin i możemy już tu nie wrócić. Najpierw wydano nam pełne wyposażenie polowe armii, takie jak plecaki, ubrania, mundury, buty, karabiny i amunicję. Oficerowie powiedzieli nam: „teraz jesteście żołnierzami”. Większość oficerów mieszkała z rodzinami w naszych koszarach, ale musieli je zostawić i również wyruszyć. Widzieliśmy kilku zrozpaczonych ludzi.

Pod wieczór pomaszerowaliśmy na dworzec kolejowy, ruszyliśmy na przedmieścia Wilna, padał deszcz, a samoloty latały nad nami. Robiło się ciemno i zauważyliśmy dużą liczbę polskich żołnierzy na polach. Po rozproszeniu kolumny marszowej próbowaliśmy znaleźć schronienie i miejsce do spania. Mała grupa z nas znalazła dom, w którym mieszkały 3 kobiety, z których jedna była chora. Pozwoliły nam spać na swojej podłodze. Następnego ranka dostaliśmy informację, że mamy kopać okopy i przygotowywać obronę na polach, żeby chronić miasto. Widzieliśmy wiele polskich wojsk wokół miasta. Znowu zapadła ciemność i weszliśmy do przygotowanych przez nas okopów. Słychać było hałas na pobliskiej drodze. Nadjeżdżały rosyjskie czołgi, a z daleka słychać było artylerię.

¹Wówczas gmina Łakorz w powiecie lubawskim, w województwie pomorskim.

²Bernard Czenkusz – Rymarz w Łakorzu.

³Oddział Junackich Hufców Pracy.

⁴Odbýwał tam praktyki zawodowe jako technik przy budowie drogi.

⁵Józef Czenkusz – Szewc w Łakorzu.

⁶17 września 1939 r.

Dostaliśmy rozkaz od dowódcy, aby opuścić ten teren i zaczęliśmy iść w kierunku gospodarstwa. Ku naszemu zaskoczeniu Wilno było jasne, jak w czasie pokoju. Powodem była prawdopodobnie pomoc w ewakuacji miasta. Po przebyciu pewnego dystansu zdaliśmy sobie sprawę, że powinniśmy skierować się w stronę granicy litewskiej, ponieważ Litwa była nadal neutralna. Maszerowaliśmy około 30 km w nocy w deszczu. W końcu dotarliśmy do wioski, w której było pełno polskich żołnierzy ze wszystkich jednostek. Byliśmy nadal 12 km od granicy litewskiej. Powodem, dla którego Polacy tak łatwo poddali miasto, był brak silnej armii, która mogłaby go obronić. Większość naszych sił zbrojnych znajdowała się na zachodzie, walcząc z armią niemiecką. Nie wiedzieliśmy, co robić ani co się wydarzy. Widzieliśmy wiele autobusów podróżujących z Wilna, pełnych rodzin próbujących uciec przed konfliktem. W pewnym momencie polskie wojska otworzyły ogień, potem okazało się, że omyłkowo. Wszystkie polskie jednostki pomieszały się i wszyscy zaczęliśmy powoli zmierzać w kierunku granicy litewskiej. Cała dyscyplina upadła i każdy zaczął działać na własną rękę. Niektórzy żołnierze pochodzący z tej części Polski wyruszyli, aby spróbować dotrzeć do swoich domów. Ja nie mogłem tego zrobić, ponieważ byłem zbyt daleko, podobnie jak wielu innych, więc postanowiliśmy kontynuować marsz w kierunku Litwy. Gdy dotarliśmy na skraj lasu, spotkaliśmy żonę rolnika, która jak się okazało mieszkała sama, ponieważ jej mąż został powołany. Była całkowicie roztrzęsiona, ale dała nam mleko do picia i pokazała nam drogę do pierwszej wioski na Litwie.

Kiedy przekroczyliśmy granicę, zatrzymało nas dwóch strażników granicznych, którzy powiedzieli nam, że przekroczyliśmy granicę i że mamy oddać broń. Zdjęli nam karabiny i pozwolili kontynuować podróż do wioski na Litwie. Byliśmy na Litwie od września 1939 do lipca 1940. Ulokowano nas w prowizorycznym obozie, gdzie zakwaterowano nas w budynku szkoły. Strzegli nas Litwini⁷, ale kiedy w czerwcu 1940 Rosjanie wkroczyli na Litwę, przejęli obóz. Niedługo potem Rosjanie kazali nam spakować rzeczy i być gotowymi do podróży⁸. Następnego dnia pomaszerowaliśmy na dworzec kolejowy i zostaliśmy załadowani do pociągów. Wyruszyliśmy, mijając w nocy Wilno, a tam czekały niektóre żony polskich zesańców, aby pożegnać swoich mężów i przyjaciół. Pociąg zatrzymał w Mołodecznie i spędziliśmy tam cały dzień. W trakcie postoju na stacji, radzieccy oficerowie sortowali nas i oddzielali oficerów od żołnierzy⁹, a wojsko od policji. Następnie przeniesiono nas do rosyjskich pociągów. Wyruszyliśmy ponownie i pojechaliśmy na wschód, mijając Mińsk. Spędziliśmy 5 dni w pociągu, a Rosjanie zapewnili nam trochę jedzenia. Nauczyliśmy się unikać solonej ryby, ponieważ wzmagała pragnienie.



*Feliks Czenkusz mundurze junackim,
Wilno, maj 1939.*

W końcu zatrzymaliśmy się w małym miasteczku o nazwie Babynino i zauważyliśmy, że jest to biedne miasteczko, bardzo zaniedbane, ponieważ domy nie miały szyb w oknach, zamiast niech używano tylko papieru. Po wyjściu z pociągów, przez większość dnia maszerowaliśmy, aż dotarliśmy do naszego obozu. Wydawało się nam, że mamy szczęście, ponieważ w tym obozie nie musieliśmy pracować. Mieliśmy kilku edukatorów politycznych (wychowawców), przydzielonych do pracy z nami. W tym czasie Rosja i Niemcy były sojusznikami, ze względu na pakt Ribbentrop-Mołotow. Nie wiedziałem, dlaczego nie byliśmy zmuszani do pracy przez Rosjan¹⁰. Przychodzili do naszych bloków około 10 rano każdego dnia i rozmawiali z nami o komunizmie – to była ich „praca”. Był rok 1940, a Rosja i Niemcy dalej byli przyjaciółmi, ale mieliśmy sygnały, że władze rosyjskie zaczynają podejrzewać Niemcy i myśleliśmy, że to może być powód, dla którego nie są wobec nas bardziej surowi. Wychowawcy byli całkiem znośni, nie tak jak eskorta w pociągu, która miała brutalne twarze ludzi ze stepu. W tym czasie Niemcy wkroczyli na Bałkany, do Rumunii, Bułgarii i Jugosławii. W barakach przebywało około 3000 polskich żołnierzy, w tym kilku internowanych z Litwy oraz żołnierzy z Łotwy i Estonii. Wiosną 1941 roku w obozie zaczęły krążyć pogłoski, że Niemcy zmieniają front i pójdą na wojnę z Rosją. Kiedy spyaliśmy o tę możliwość, rosyjscy oficerowie zaprzeczyli, ale na ścianach naszych baraków wisały wielkie, czerwone arkusze potępiające działania niemieckie, szczególnie te w Jugosławii – wyrażając w ten sposób rosyjski gniew wobec Niemiec. Zaczęliśmy otrzymywać listy z Polski z informacjami dotyczącymi tego, co

się dzieje i że Niemcy zamierzają dokonać inwazji na Rosję. Ogromna koncentracja wojsk niemieckich na granicy z Rosją, której nie dało się ukryć, była widziana przez polską rodzinę i przyjaciół. Chociaż nasze listy były cenzurowane, rodziny w Polsce potrafiły zasygnalizować, że wojska niemieckie gromadziły się na granicy z Rosją. Wkrótce pojawiły się również silne sygnały, że nasz czas w tym obozie dobiega końca. W końcu powiedziano nam, że zostaniemy przetransportowani do innej części Rosji.

⁷Po przekroczeniu granicy polsko – litewskiej został internowany.

⁸W czerwcu 1940 r., w ramach masowych wywózek polskiej ludności kresowej. Były to regularne wywózki przeprowadzane na rozkaz Stalina.

⁹Jednym ze sposobów selekcji było ocenianie poprzez obejrzenie rąk więźniów. Szeregowi wywodzący się z chłopstwa i robotników mieli spracowane ręce w odróżnieniu od „białych rąk” dekadentów. W ten sposób uniknął losu polskich oficerów w Katyniu.

¹⁰Nie wysłano go do pracy, tylko jako młodzieńca poddano politycznej propagandzie, indoktrynacji.

Wszyscy baliśmy się, że zostaniemy wysłani na północ. Później, gdy zostaliśmy wypuszczeni z obozów, usłyszeliśmy, że mężczyźni, którzy byli uwięzieni na południu, byli w gorszym stanie fizycznym z powodu większej liczby infekcji i chorób. Kiedy nadszedł czas, aby opuścić obóz¹¹, maszerowaliśmy około 40 km do stacji kolejowej. Byłem w drugiej grupie, która wsiadła do pociągu. Był 4 czerwca, miałem 21 lat – to były najgorsze urodziny w moim życiu. Nie wiedzieliśmy, dokąd jedziemy. W pociągu wszyscy próbowaliśmy wywnioskować, dokąd on zmierza. Na początku podróży zorientowaliśmy się, że pociąg jedzie na południe, ale gdy przespaliśmy całą noc, zmienił kierunek na północny. Wkrótce dowiedzieliśmy się, że będziemy jechać do Murmańska, nad Morzem Barentsa. Minęliśmy wiele pociągów jadących w przeciwnym kierunku, które były pokryte śniegiem. Podróżowaliśmy wzdłuż fińskiej granicy. Kiedy dotarliśmy do Murmańska, wysiedliśmy.

Następnie zostaliśmy zaprowadzeni do miasta. Po drodze zauważyliśmy, że każdy plac budowy był otoczony drutem kolczastym i dowiedzieliśmy się, że te budynki były stawiane przez więźniów. Musieliśmy polegać plotkach i panujących pogłoskach, ponieważ nigdy nie powiedziano nam, jakie są wobec nas plany. Dotarliśmy do naszego obozu, który znajdował się przy fiordzie łączącym Murmańsk i Zatokę Kolską. Pewnego dnia dostaliśmy jedzenie z kuchni – tego dnia poczułem się bardzo szczęśliwy, ponieważ w mojej misce przez przypadek znalazł się kawałek mięsa. Większość rozmów tego dnia dotyczyła zbliżającej się wojny między Rosją a Niemcami. Dowiedzieliśmy się, że Rosja mobilizuje swoich rezerwistów – niektórzy z nich byli zakwaterowani w obozie, do którego nas zabrano. Rozmawialiśmy z naszymi rosyjskimi współtowarzyszami, w tym profesorem z Leningradu i gdy rozmawialiśmy o nadchodzącej wojnie między Rosją a Niemcami, zapytaliśmy go, czy będzie walczył za Stalina. Odpowiedział nam po łacinie, mówiąc, że „wszyscy władcy są śmiertelni, ale narody są wieczne”¹² – nie lubił Stalina. Niedługo potem nad Fiordem przeleciało kilka samolotów nadlatujących z kierunku Finlandii. Rosjanie podnieśli alarm, ale zanim zdążyli zorganizować obronę, samoloty odleciały. Potem nadszedł dzień, kiedy powiedziano nam, że czas aby nas ponownie przeniesiono i poprowadzono nas do portu w Murmańsku. Statek na który weszliśmy nazywał się Klara Zetkin – imię sławnej komunistki. Weszliśmy na pokład, ale ponownie nam nie powiedziano dokąd płyniemy. Mogliśmy się tylko domyślać, że naszym celem będzie jedna z subarktycznych wysp.

Klara Zetkin zatrzymała się, gdy byliśmy dobową na morzu – tego dnia Niemcy napadły na Rosję – 22 i 23 czerwca 1941. Oczywiście my, więźniowie, nie mieliśmy żadnych konkretnych informacji, ale cały statek „trząsł się” od plotek. Wiedzieliśmy, że rosyjscy oficerowie otrzymywali oficjalne instrukcje z Moskwy. Po dniu pozostawania statku w bezruchu, wypłynęliśmy ponownie i wkrótce dotarliśmy do ujścia rzeki Panoj i staliśmy tam w miejscu przez kilka godzin z powodu wzburzonego morza. Tutaj znajdowały się koszary dla grupy rosyjskich żołnierzy. Nie było drogi z miejsca w którym zacumowano, więc przemaszerowaliśmy 2–3 km do obozu, w którym znajdowały się 2 duże namioty. Były one już zajęte przez innych polskich żołnierzy, którzy przybyli wcześniejszymi transportami. Kiedy przybyliśmy, Rosjanie wyrzucili starszych żołnierzy rezerwy, żeby spali na zewnątrz na ziemi, a nas zakwaterowali w namiotach. Byliśmy kilkaset metrów od rzeki i wkrótce nad obozem przeleciały samoloty. Żołnierze rosyjscy otworzyli ogień do samolotów, a potem przyznali, że Rosja jest w stanie wojny z Niemcami. Gdy spaliliśmy Rosjanie obudzili nas, każąc nam opuścić namiot, a potem zaczęła z nami rozmawiać rosyjska policja polityczna¹³. Poinformowali nas, że Hitler najechał Rosję i że w inwazji wspiera go Mussolini. Namawiali nas, abyśmy ciężko dla nich pracowali. Przydzielono nam pracę około 14 kilometrów w głąb lądu, a spaliliśmy na ziemi. Praca, którą mieliśmy wykonać, polegała na budowie lotniska i pracowaliśmy nad tym przez kilka tygodni. Następnie młodszych mężczyzn przeniesiono bliżej morza. Zaczęliśmy słyszeć, że Rząd Polski na uchodźstwie zgodził się wesprzeć Rosję.

Pewnego dnia przybył kolejny statek i wyładowano rosyjskich więźniów, którzy mieli kontynuować naszą pracę. Poproszono nas o przygotowanie się do wypłynięcia tym samym statkiem, nie informując nas, dokąd płyniemy. Dali nam racje żywnościowe na 3 dni – trochę chleba i bardzo dobrą szynkę. Byłem tak głodny, że zjadłem całą swoją rację w ciągu pierwszego dnia. Przez to później nie miałem co jeść. Wypłynęliśmy na Morze Białe, do portu w Archangielsku. Kiedy tam dotarliśmy, było ciepło, choć zimy były bardzo zimne, a ziemia była bez drzew. Wysiedliśmy i zostaliśmy zabrani do obozu jenieckiego¹⁴. Zmieszaliśmy się z jeńcami rosyjskimi. Część rosyjskich jeńców przetrzymywana była w klatkach. Wyglądali jak zwierzęta w zoo. Pozostaliśmy tam przez kilka dni, a potem wsadzono nas do pociągu i zaczęliśmy podróżować na południe. Wtedy tego nie wiedzieliśmy, ale to był pierwszy krok do tego, byśmy znów stali się wolni. Podróżowaliśmy pociągiem przez kilka dni i w końcu zostaliśmy wysadzeni na polach kołchozowego gospodarstwa. Byliśmy bardzo głodni i spragnieni. Wkrótce odebrał nas inny pociąg i ruszyliśmy dalej. Nadal byliśmy więźniami i minęliśmy pociąg, który wiozł wielu rosyjskich jeńców. W końcu pociąg zatrzymał się w Tatiszczewie, a poza miastem czekał na nas przygotowany obóz wojskowy. W tym momencie wiedzieliśmy, że znów będziemy w armii. Zakwaterowano nas w namiotach, a niektórzy z naszych oficerów otrzymali miejsce w budynkach w obozie.

¹¹W obozie jenieckim w okolicy stacji Babinino spędził prawie rok.

¹²*Principes mortales, res publica aeterna.*

¹³NKWD

¹⁴Obóz przejściowy

Wspomnienie o Fryderyce Harder

Wspomnienie napisane przez wnuczkę Fryderyki Harder, Marlenę Głowacką.

Od redakcji: Fryderyka Harder zwana była przez mieszkańców Biskupca po prostu Omą. Mija już 10 lat, odkąd zbieram materiały o lokalnej historii i o Omie słyszałam wiele razy. Ci, którzy ją znali mówią zawsze to samo: to była dobra, wspaniała osoba.

Fryderyka Otylia Harder urodziła się 12.03.1901 r. we wsi Sokoligóra, jako jedyne dziecko Otylii i Wilhelma Muller. W 1929 r. wyszła za mąż za bezdzietnego wdowca Gustawa Harder z Biskupca. 13.03.1930 r. urodziła córkę Edeltraut. Razem z córką odwiedzała rodziców w Sokoligórze, kiedyś wracając z córką przez granicę, w bukietach kwiatów, przewiozła swojego ulubionego gołąbka. Fryderyka miała wyjątkowe podejście do zwierząt. Potrafiła zdejmować „uroki” rzucane na zwierzę przez „złe oczy”. Chciała przekazać tę umiejętność wnukowi. Ponoć kobieta może przekazać te umiejętności mężczyźnie i na odwrót. Ale żaden z wnuków nie wykazywał zainteresowania.

24.05.1935 r. córka Edeltraut zmarła na zapalenie opon mózgowych. 20.07.1936 r. Fryderyka urodziła drugą córkę Ewelinę, a 05.07.1941 r. trzecią Adelheid.

Razem z mężem Gustawem prowadziła restaurację, sklep spożywczo-przemysłowy i skład węgla. Opiekunkami córek były siostry Leokadia i Józefa Kleinowskie.



Sklep Fryderyki i Gustawa Harderów

W czasie wojny wprowadzono podział towarów sprzedawanych Niemcom i Polakom. Przykładem była marmolada. Z truskawek dla Niemców a z brukwi dla Polaków. Fryderyka nie przestrzegała tego przepisu, jak również nie przestrzegała zakazu rozmów po polsku, za co Gustaw został aresztowany przez Niemców i odbywał karę aresztu w Suszu.

Po śmierci ojca Fryderyki Wilhelma, do Biskupca sprowadzono jej matkę Otylię i chociaż była Niemką musiała nosić opaskę z literą „P” gdyż pochodziła z terenów polskich. Wnuczka w okresie letnim codziennie przynosiła jej polne kwiaty na urodziny, za co otrzymywała cukierki.

W styczniu 1945r. po otrzymaniu wiadomości o zbliżających się Rosjanach, rodzina Fryderyka i Gustaw spakowali co tylko było możliwe na dwa samochody dostawcze, żeby wyjechać do Niemiec. Samochody transportowe wyjechały natomiast osobowy, którym miała wyjechać rodzina nie odpalił.

W Biskupcu nie było działań wojennych. Po wkroczeniu Rosjanie rozpoczęli palenie, plądrowanie i niszczenie wszystkiego. Rosjanki chodziły po domach i rzucały zapalone woreczki z prochem. W ten sposób zniszczono większość budynków w Biskupcu, również mniejszy dom przylegający z lewej strony do kamienicy państwa Harder. Do kamienicy wprowadzili się Rosjanie, a domownicy przenieśli się do piwnicy.

Rosjanie grabili wszystko co udało się zabrać. O ich inteligencji świadczy fakt odłupywania cząstkami złocen z porcelany. Na łakach przy rzece Osie stał niemiecki arsenał. Próba wymontowania zegarów z bomb zegarowych przez Rosjan zakończyła się eksplozją amunicji w arsenale. Po pewnym czasie na strychu sąsiadów państwa Harder znaleziono głowę jednego z „zegarmistrzów”.

Pewnego razu pijany Rosjanin zabrał Fryderykę i Gustawa na ulicę Grudziądzką pod „okrągłak” żeby ich tam rozstrzelać. Był tak pijany, że nie mógł w nich trafić. Zdenerwowany uderzył kolbą w ziemię i cała seria poleciała w powietrze.

W marcu 1945 r. na ulicy Rosjanin strzelił do Gustawa w klatkę piersiową. Przetransportowano go do domu. Gustaw Harder w czasie I Wojny Światowej był sanitariuszem i zdawał sobie sprawę, z możliwości wystąpienia krwotoku, dlatego posłano starszą córkę do położnej mieszkającej w Krotoszynach po zastrzyk przeciw krwotoczny. Później przewieziono go do szpitala w Nowym Mieście, podjął się tego pan Szpak. Lekarze poinformowali Fryderykę o tym, że pacjent jest osłabiony, stracił dużo krwi i należy go wzmocnić dobrym jedzeniem. Dostarczała do szpitala wartościowe produkty dla męża, które jednak nie trafiały do niego o czym poinformowali ją inni pacjenci. 26.03.1945 r. Gustaw Harder zmarł. Mogiłę dla męża kopła sama, zmarłą ziemię polewała łzami. Została sama z dwiema małymi córkami, ich nianiami, swoją matką, panią Krause, którą przyjęła pod swój dach po tym jak Rosjanie spalili jej dom, oraz córką kuzynki, która w czasie ucieczki do Niemiec oddzieliła się od rodziny.

Po wojnie Fryderyka próbowała prowadzić sklep. Rowerem dojeżdżała do dworca, a potem pociągami do Ławy, do hurtowni po towar. Niestety nałożono na nią tak wysokie podatki, że musiała zlikwidować sklep. Później proszono, aby uruchomiła go, na co odpowiedziała „jeżeli ktoś zarznie dojną krowę, to już nigdy nie da mleka”. Utrzymywała się z wynajmu, zanim wyremontowano ratusz w jej kamienicy był gabinet dentystyczny i punkt pielęgniarski. Właśnie wtedy zaprzyjaźniła się z Natalią Radziwiłłowską, później Perepeczko. Hodowała na własne potrzeby króliki, kury i kaczki. Miała też kozę Dziurkę. Uprawiała kartofle i buraki cukrowe. Aby się utrzymać musiała jednak sprzedawać działkę przy ul. Grudziądzkiej. Kulili ją państwo Krawczyk.

Obawiając się, że gdy umrze rodzina nie poradzi sobie z jej pochówkiem, kupiła trumnę. Kiedy zmarła pani Krause, pochowano ją w kupionej trumnie. Kupiła drugą, ale 25.01. 1948 r. zmarła jej mama. Pochowała ją w zakupionej trumnie. Więcej trumien nie kupowała.

Niania Józefa Kleinowska wyszła za mąż za krawca z Łąkorza. Fryderyka wyprawiła jej wesele. Córka kuzynki Gertruda poznała Henryka Kozikowskiego z Fitowa i wyszła za niego. Jej również wyprawiła wesele. Niania Leokadia została przy rodzinie. W 1953 roku Fryderyka wydała za mąż córkę Ewelinę za Wincentego Kadzik, a w 1959 r. córkę Adelheid za Ryszarda Pesta. Obie rodziny zamieszkały w kamienicy. Urodziły się wnuki od Eweliny. Ewelina, Janusz i Bogdan, od Adelheid Marlena i Waldemar. Ze względu na chorobę sercową Ryszarda, w 1971 r. rodzina Pestów wyprowadziła się do Susza, a następnie do Ławy. Jednakże wszystkie uroczystości rodzinne i święta odbywały się w kamienicy w Biskupcu.

W 1974 roku Niania Leokadia miała pierwszy udar, była częściowo sparaliżowana. Latem 1975 r. urodziła się prawnuczka Marta, córka Eweliny i Ryszarda Szurgot. Jesienią 1975 roku Niania miała drugi udar, a 24.10.1975 r. zmarła.

W marcu 1976 roku na swoje 75 urodziny Fryderyka kupiła szampana dla pań i miodówkę dla panów. Nigdy wcześniej tego nie robiła. W związku z tym, że Fryderyka czuła się osłabiona przyjechała do Ławy do młodszej córki celem wykonania badań medycznych. 10 kwietnia 1976 r. po powrocie z pracy Adelheid kończyła w kuchni przygotowanie obiadu, a Ryszard z wnuczką Marleną i Fryderyką oglądali zdjęcia w albumie w pokoju. W pewnym momencie głowa Fryderyki odchyliła się do tyłu. Wezwany lekarz stwierdził zgon.

Przez całe życie Fryderyka mówiła, że padnie jak koń przy pługu, gdyby nie siedziała na kanapie, tak by się stało. Miesiąc wcześniej przeczuwała swoją śmierć.

Na miejsce wiecznego spoczynku Fryderykę odprowadzali biskupi wyznania ewangelicko-augsburskiego Franciszek Duda i Alfred Tschirschnitz oraz proboszcz parafii pod wezwaniem Jana Nepomucena Mieczysław Wegnerowski.

Do dnia dzisiejszego dzieci chodzą na „harderkę”- górkę za BOKiem.

Dawny Biskupiec

Biskupiec, lata powojenne, widok z Rynku w kierunku ulicy Lipowej i skrzyżowania na Piotrowice. Za pompą, obecnie wybudowane jest prawe skrzydło Urzędu Gminy z apteką na parterze. Dom po lewej stronie zdjęcia przy ul. Długiej stoi do dziś, przed II wojną światową swój sklep miał tam złotnik, przy zakupie kolczyków przekuwano tam od razu uszy. Zdjęcie pochodzi z archiwum domowego pani Marleny Głowackiej.



Bielice. Historia miejscowości

Opracowały: Ewa Adamczak, Aleksandra Gąsiorowska

Inne określenia nazwy wsi występujące w dokumentach źródłowych to: Bielicz, Byelicze, Bielicze i niemieckie Bielitz. Dawniej „Bielicami” określano tereny położone nad brzegami jezior i bagien, nad którymi bielono płótna.

Pierwsze wzmianki o miejscowości pojawiają się w 1222 roku, kiedy to Konrad Mazowiecki przywilejem łowickim darował Bielice ówczesnemu biskupowi Prus, Chrystianowi. Miejscowość Bielice pojawia się w dokumentach wielkiego mi- strza Dytrycha von Altenburg z 1339 r.

Powstanie i rozwój wsi związany jest głównie ze znajdującym się na jej terenie majątkiem rycerskim. W latach 1392- 1405 mieścił się tu folwark zakonny należący do wójtostwa bratiańskiego, które po 1466 roku zamieniono na starostwo nie- grodowe. W 1501 roku w wyniku podziałów rodzinnych wsie Bielice i Gryżliny wraz z zamkiem (siedzibą starostów królew- skich) w Bratanie otrzymał Wilkanowski. W 1570 roku Bielice były własnością szlachecką rodziny Działyńskich. Rok później, w 1571r. wieś była znów własnością królewską w starostwie bratiańskim. W końcu XVII wieku Bielice należały do Tomasza Działyńskiego i jego żony Teresy z domu Bielińskiej. W 1699 roku dobra zastawiono Georgowi von Taube i następnie przeszły w ręce jego synów - Jakuba, Ernesta i Tomasza Ferdynanda. Kolejnymi właścicielami majątku byli od 1715 roku - Kazimierz Piwnicki oraz Marianna z domu Piwnicka, I-voto Zembrzуска, II-voto Mostowska, a następnie jej syn Jan Zembrzuski. Od 1775 roku - Konstanty i Walerian Piwniccy oraz wdowa Marianna Kaweczyńska z domu Piwnicka . W 1778 roku dobrami samo- dzielnie władał Walerian Piwnicki. W 1787 roku Bielice przeszły w ręce Johanna Bogusława von Zitzewitz.

Od 1842 roku właścicielem Bielic był Ludwik Jackowski, który przejął je po swoim ojcu, Józefie, na podstawie umowy ze spadkobiercami za sumę 10 800 talarów. Funkcjonowało wtedy nazewnictwo Alt Bielitz- folwark, oraz Neu-Bielitz- dobra rycerskie. O patriotycznej postawie ówczesnego właściciela Bielic może świadczyć fakt wybrania go do zawiązanej 11 listopa- da 1848r. Ligi Polskiej dla okręgu Nowego Miasta. W 1877 roku majątek przeszedł na mocy testamentu w ręce Heleny Kowal- skiej z domu Jackowskiej.

Na początku lat 70-tych XIX wieku dobra liczyły ogółem 3413 morg, w tym: 2017 morg ziemi uprawnej, 377 morg łąk, 427 morg pastwisk, 229 mórg lasów i 383 morgi wód. W dobrach znajdowała się również fabryka świec i mydła. W 1881

roku majątek przejęło Zachodniopruskie Prowincjonalne Towarzystwo Ziemskie, od którego nabył je w 1884 roku, Johann Ludwik Aleksander Schwartz. Około 1890 roku dobra liczyły ogółem 881 ha, w tym: ziemi ornej 508 ha, łąk 96 ha, lasów 58 ha, wód 98 ha. Na terenie majątku funkcjonowała gorzelnia i browar oraz prowadzona była hodowla opasów. Wydzielone zostały: Bielice Młyn, Concordia i Mleczarnia.

Na mocy testamentu, od 1895 roku, dobra należały do wdowy po Johannie Schwartzu - Ulriki Hedwigi Julie Emilie Lehmann i dzieci: Ewalda, Elisabeth, Bernarda i Rudolfa. W październiku 1902 roku na wniosek sędziego licytacyjnego majątek przejął Skarb Państwa Pruskiego.



Pocztówka sprzed roku 1920 "Pozdrowienia z Dworca w Biskupcu, Prusy Zachodnie". Na pocztówce widzimy trzy zdjęcia: Gospodę Heinricha Kopeliusa, widok na dworzec eksponujący wielość szyn żelaznych oraz kręgielnię. Jeśli ktoś z Czytelników wie gdzie była kręgielnia, prosimy o informację.

Zgodnie z postanowieniami traktatu wersalskiego, Bielice, będące pruską domeną państwową, stały się w 1920 roku własnością Skarbu Państwa Polskiego i pozostały w Zarządzie Dóbr Państwowych przez cały okres międzywojenny. W 1923 roku dzierżawcą majątku był Władysław Klesiewski, a dobra liczyły 524 ha ziemi, a ponadto posiadały gorzelnię, mleczarnię oraz hodowlę trzody chlewnej Yorkshire i bydła.

W połowie lat 30-tych XX w., po parcelacji części gruntów - folwark, będący nadal własnością państwową i działający jako samodzielne gospodarstwo, liczył 100 ha. Prowadzono w nim warzywnictwo, sadownictwo i plantację roślin leczniczych, a także hodowlę zarodową koni, bydła i trzody chlewnej. W okresie okupacji niemieckiej majątek przejęła Rzesza Niemiecka, a po 1945 roku przywrócono własność Skarbu Państwa Polskiego. W okresie powojennym teren zajmowany przez dwór, park i zabudowania gospodarcze oraz przynależne grunty zostały podzielone między kilku właścicieli i użytkowników. W latach 1969-1976 właścicielami 15 hektarowej działki wraz z parkiem i lasem byli Eugeniusz i Jadwiga Kalmusowie z Ławy. Z powodu zadłużenia działka została ponownie przejęta przez Skarb Państwa.

W 1892 roku we wsi wybudowano dworzec kolejowy, tartak oraz mleczarnię. Na terenie wsi funkcjonowała jednoklasowa szkoła katolicka. W 1887 roku liczyła 60 uczniów, natomiast w 1894 r. liczyła 28 uczniów katolickich i 11 ewangelickich. Po 1945 roku mleczarnię zniszczoną w czasie działań wojennych przebudowano na fabrykę środków piorących. W Bielicach utworzono oddział poczty-Krotoszyny, wybudowano rozlewnię wód gazowanych i masarnię. Na terenie wsi powstała również baza Gminnej Spółdzielni Biskupiec oraz siedziba Spółdzielni Kółek Rolniczych.

W 1945 roku oddziały Armii Czerwonej składowały na terenie stacji zagrabione w okolicznych miejscowościach przedmioty. Tutaj również formowano transporty kolejowe, którymi wywożono polskie dobra w głąb ZSRR. Do załadunku wykorzystywano Polaków internowanych przez NKWD. Większość więźniów po skończonej pracy wywieziono do obozów pracy przymusowej tzw. łagrów lub gułagów znajdujących się na terenie Związku Radzieckiego, skąd nigdy nie wrócili. Współcześnie stacja dalej istnieje. Stoi na linii Toruń – Olsztyn.